

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

ŚPIESZCIE SIĘ z wykupieniem losów do klasy II-ej LOTERJI NA INWALIDÓW WOJENNYCH (ciągnięcie 7-go i 9-go sierpnia)

Pozostały do wykupienia 3 dni tylko: 1, 2 i 3 sierpnia.

Kto do 3-go sierpnia losu swego nie wykupi, tego los według par. 5 Ustawy loter. może być sprzedany innej osobie. Losy są do nabycia: w księg. Zawadzkiego, w sklepie «Żyrardowski», u p. Krzyżanowskiego (Bank Handlowy) i u subkolektorów.

5

Program

TEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI“
S-to Jerska 6.

Dziś, w sobotę, 2-go sierpnia 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

1. „Wesoły karawaniarz“, operetka w 1 ak, Stefana Kiedrzyńskiego, muzyka S. Boczkowskiego.
2. Dział koncertowy z udziałem całego personelu artystycznego.

Początek o godz. 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4 do końca przedstawienia.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 31 lipca.

FRONT LITEWSKO BIAŁORUSKI.

Wzięc atakami nasze siły na odcinku baranowickim, **rozbił nieprzyjaciela znaczne siły z kierunku Kojdanowa na odcinek Derewna — Raków, usiłując równocześnie forsować rzekę Rybozankę w okolicy Czechy.**

Na froncie baranowickim **ataki nieprzyjaciela wszędzie odparto**, na innych odcinkach toczą się walki. Ataki bolszewickie na odcinek Kusienice trwają dalej.

FRONT POLESKI I GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

POZNAŃ z d. 31 b. m. (P. A. T.).
Komunikat głównego dowództwa:

FRONT POŁNOCNY.

W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjaciela pozycje nasze pod Rojewem, Zelechlinem i okolicą Liszkowa. Na Rojewo padło 12 min i 15 pocisków ciężkiej artylerji. Na Zelechlin padło 6 granatów ręcznych. Pod Brzozkami, Radwonkami, Stróżewem i Grabowcem odparto patrole nieprzyjacielskie. W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjaciela Walkowice z karabinów i kulomiotów.

FRONT ZACHODNI.

Koło dworca w Zatuwie odparto patrol niemiecki, strzelający z karabinów i kulomiotów. Między Gródnem i Węgielnem padło 6 lekkich min. Posternki nasze między Pierzynami a Małym Grójcem ostrzeliwał nieprzyjaciela silnym ogniem karabinowym i obrzucił trzema granatami ręcznymi. Strat żadnych nie było.

FRONT POŁUDNIOWY.

Pod Jeziorami nieprzyjaciela ostrzeliwał nasze posternki salwami z karabinów, na co odpowiadano z naszej strony lekkim kulomiotem. Prócz pojedynczych strzałów z karabinów ręcznych, spokój. Nie było żadnych strat.

Szef sztabu Wroczyński, generał-podporucznik.

LWÓW 31.7 (PAT.). Urzędowa «Gazeta Lwowska» donosi: Wojska nasze, stojące na froncie galicyjsko-wołyńskim, dźlerzą silnie wszystkie uzyskane pozycje. Na odcinku Brody poczyniono z naszej strony zarządzenia, które musiały artylerję nieprzyjacielską do zaprzestania ognia.

Przyjazd Naczelnika Państwa.

Już przed 12 stą w poł. na dworcu Wileńskim przybrany w zieleni, kwiaty, herby państwa i portrety Naczelnego Wodza, zgromadziły się tłumy publiczności w oczekiwaniu na pociąg wiozący Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Na wewnętrznym peronie krytym, po prawej stronie od wyjścia zebrały się liczne deputacje wileńskich zarządów i instytucji więc: cywilnych władz okręgowych, Zarządu miasta, Koła Polek, Pomocy Żołnierzowi Polskiemu, Przedstawiciele Uniwersytetu, duchowieństwa w osobach prałatów Wołodźki, Bajki, Hanusowicza i innych, Związków zawodowych, Komitetu Obrony Kresów, Skantek i w im. Po lewej od wejścia posternek zajęli nasi skanci. Za delegacjami tłum robotników, przeważnie kolejarzy, a dalej publiczność. O w pół do 2-ej ukazała się lokomotywa pociągu wiozącego Naczelnika. Zagrzmiął Mazurek Dąbrowskiego wykonany przez wojskową orkiestrę. Pociąg zatrzymał się na 4-ej linii gdzie na 3-im peronie po prawej — ustawili się przedstawiciele wyższej władzy wojskowej, warta honorowa przedstawicieli władz cywilnych z pp. Osmałowskim, Niedziałkowskim i Janem Piłsudskim na cze-

le, Zarząd miasta z burmistrzem, po lewej zaś stronie peronu liczni żołnierze i oficerowie. Gdy Naczelnik ukazał się we drzwiach wagonu w towarzystwie świty złożonej z około 10-ciu osób wśród których znajdował się i generał francuski, wojskowi salutowali, cywili zaś odkryli głowy a publiczność powitała Wodza gromkim okrzykiem »Niech żyje!« Naczelnik przeszedł szybkim krokiem przed wartą honorową salutując — a następnie pod dach perona. Tu delegatki P. M. Z. i K. P. obrzuciły go kwiatami. Naczelnik Wódz przeszedłszy wzdłuż delegacji, podszedł do robotników, którzy powitali go gromkimi okrzykami: Wiwat! Na dworcu zabawił Naczelnik około 10 minut, poczem wśród okrzyków tłumy, usiadł do automobila, który drogą przez Ostrobramską zawiązał go do Pałacu na Placu Napoleońskim. O. P.

Z Sejmu.

(Mowa Paderewskiego).

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 30 lipca pomiędzy innymi obradowano nad ratyfikacją traktatu pokojowego. Marszałek udzielił głosu, prezydentowi ministrów Paderewskiemu.

Mowę swą rozpoczął Paderewski od radosnego okrzyku:

Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokoju, podpisany przez Niemcy, uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły to uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmji, w Prusach Książęcych i na Górnym Śląsku na naszą wypadnie korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część jej prastarą, drogotęną, która już za najświetlejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych rękach. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczystych zagonów niemało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może poleje się jeszcze droga krew polska, to jednak dziś już śmiało rzecz można, że tam na zachodzie stanęła piękna i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła mocno, na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie ludy i narody, przez wszystkie największe światła potęgi.

Omawiając następnie zmiany, jakie zaszły w traktacie, Paderewski zaznaczył, iż wskutek tych poprawek terytorjalnie straciłmy niewiele — narodowościowo zaś zyskaliśmy b. dużo. Wbrew bowiem warunkom wstępnym przyznano nam tereny samieszkałe przeważnie przez ludność polską — prawie całą wileńszczyznę i część powiatów sycowskiego i namysłowskiego; dzięki tym zmianom terytorjalnym ubędzie nam 95 tysię-

cy Niemców, a przybędzie 60 tysięcy Polaków. Cyfry to wymowne. Ktokolwiek, choćby najwybredniejszy, rozważył je ze złości, przysnąć będzie zmuszony, że z jednej strony [ubytok tak liczny zastępnie obcozemleńców, z drugiej zaś przybytek tak okazały liczby rodaków naszych — stanowi dla narodu zysk istotny, zysk znaczny, pożądany i miły.

W dalszym ciągu Paderewski silnie zaakcentował, iż zadaniem delegacji polskiej na kongresie było bronić praw ojczysty i stać na straży godności narodowej.

Zadanie to delegacja polska spełniła uczciwie i sumiennie według sił i możliwości.

Jeżeli nie wszystkie życzenia słuszne — spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświetlejszym stało się zadość, to jednak Ojczyźnie nie dzieje się krzywda, a godność polska, choć nieco zadrażniona, wyszła jednak bez szwanku.

Zastanawiając się następnie nad narzuconą nam konwencją o mniejszościach narodowych nieszasadliwą w stosunku do narodu, który był stale przez szereg wieków szermierzem tolerancji i postępu prezydent ministrów zaznaczył, iż ci, co nam ową konwencję narzucili doprawdy obrazić nas nie chcieli.

Żle im o nas mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, tem łatwiej, że przecież tu nie tyle o te prawa chodzi, ile o sposób, w jaki je nam narzucano. Te prawa, te same prawa byłibyśmy uchwalili i nadali sami. Ale gdy się podobalo niektórym zamorskim przyjaćiom pewnych współobywateli naszych uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo, — to lepiej. Jeżeli owe prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeżeli one położą kres pewnym oszczerstwom i potwarzom, jeżeli postawią tamę pewnej potwornej a krzywdzącej nas kampanji, jeżeli zwłaszcza przyczynią się, jak powiedziałem, do poprawienia wewnętrznych naszych stosunków, do uspokojenia kraju, do usunięcia tych potępienia godnych rasowych zatargów, — a rasowe zatargi nietylko u nas istnieją, — to wówczas ja również prawa mniejszości narodowych uznaję za ważne dla nas zwycięstwo.

Co zaś dotyczy umiędzynarodowienia Wisły Paderewski oświadczył, iż z początku delegacja polska uważała to za ujmę dla Polski.

Od początku konferencji sprzeciwiał się temu wytrwale i mężnie delegat Roman Dmowski. Wszyscy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, gdy na Radzie Czelech oświadczone nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi jest wprowadzeniem w życie zasady,

która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata, wówczas nie mogliśmy się na to nie zgodzić.

W dalszym ciągu swej mowy Paderewski nasylił aluzję do pesymistów różnego autoramentu, zatruwających duszę narodu i w tym względzie przytoczył, co następuje:

Pomówmy otwarcie. Aljantom nie pomogliśmy wiele. Uczynili to w naszym imieniu, ale w skromnej mierze ci, którym z Polski dotychczas za ofiarności i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania, ni wdzięczności, uczyniło to wychodźstwo polskie w Ameryce. Myśmy aljantom nie pomogli wiele, a jednak żądaliśmy, aby oni, głównie o nas myśleli, nami się zajmowali, najkorzystaliej nasze tylko załatwiali sprawy. Przez cały szereg miesięcy z Paryża dochodziły tutaj rozmaite wieści. Donoszono skwapliwie o przerwaniach, nieprawdopodobnych pogłoskach, o rozmaitych, niedających się urzeczywistnić projektach i zamiarach, jako o rzeczach już postanowionych. I oto, gdy zapadł wyrok ostateczny, ludzie ci poczuli się pokrzywdzonymi. I oto, gdy w Polsce nastąpiła jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czym w 1917 roku nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał, wtedy ci ludzie, zamiast się cieszyć, zamiast przyzobaczyć swoje domy w sieniach weselnych, przystroić w chętności zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne, śpiewać: „Hosanna!”, chodzą ponurzy, jakby za pogrzebem, zwieszają posępnie swą straszną głowę i szepczą po cichu: Ten Polskę sprzedał, tamten zdradził, ten sprawy nie dopilnował, tamten nie umiał jej bronić, ten był następlawy, porobił ustępstwa na rzecz Sumatry, Jawy, czy Patagonji. I czemu to przypisać? Panowie, to są resztki uczuć, krzewionych u nas przez długie lata niewoli. To jest psychika ludzi, którzy nie mają poczucia rzeczywistości, którzy dawniej nie mieli niczego, a dziś nie mogą i nie umieją się cieszyć. Do tych ludzi, panowie, powinniśmy zawołać, bo to jest naszym obowiązkiem obywatelskim: „Ocknijcie się ze snów schorzałych, otrząśnijcie się z odrętwienia, wyzaleczcie, a więc niedoleżać. Nikt was nie sprzedał, nikt was nie zdradził, nikt się wam nie sprzeniewierzył. Ocknijcie się, otrząśnijcie się i nie sięgajcie po ten sznur rozpaczny, ale bierzcie śmiało ten Złoty Róg, który Opatrosność kładzie wam w rękę i niechcie raz zagrabić ta pieśń radości i wesela, pieśń zwycięstwa i tryumfu, bo Polsce nie stała się krzywda, ale wielkie ją spotkało szczęście. Ojczyzna wolna nareszcie! Kolebka narodu naszego, Gopło, Kruszwica, Gniezno, Poznań ukochany są już nasze. Niebawem ogromne wrota Gdańska staną przed nami na oścież otwarte wkrótce na naszym własnym brzegu Bałtyku powiewać będą polskie Orły Białe. Ocknijcie się! Otrząśnijcie się, bo w całym długim szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomych, minionych niema daty szczęśliwszej, piękniejszej i płodniejszej, niż ten dzień 28-go czerwca 1919 roku.

Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli tego dnia pięknego. Ja Mu dziękuję z głębi duszy za to, że dał narodowi naszemu te cnoty nierównane, że wyposażył go tak hojnie, że mu dał siłę oporną, zdolność cierpienia i tę przedziwną moc wytrwania. One to, te cnoty nierównane, przyczyniły się głównie do tego, że my dziś należymy do narodów wolnych i władnych. Im to zawdzięczamy, że możemy dziś tak wielkie i uroczyste obchodzić święto.

Składając podziękowanie prezydentowi Wilsonowi, p. Clemenceau, Lloydowi Georgowi, Orlando i ich doradcom za uwzględnienie praw naszych, Francji, Stanom Zjednoczonym, Anglii, Włochom i Japonji za okazaną Polsce pomoc, Sejmowi za pracę, Naczelnemu Wodrowi i armji za waleczność, Komitetem Narodowym w Chi-

ago i Paryżu za pomoc ofiarą i spełnione zadanie historyczne, Paderewski uzupełnił swą mowę kilkoma zdaniem następującymi:

Czekają nas wielkie przeciwności i ciężkie trudy przy dalszych układach pokojowych. Pomiekną od szybkiego zwycięstwa polskiego oręta losy kresów wschodnich i wielkość Polski zależeć będzie. Powiedzmy jednak sobie śmiało i otwarcie, że siła, zdrowie i trwałość Rzeczypospolitej tylko od nas samych zależy. Pożądamy trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. W wojnie żyć ciągle nie można, my wojny nie chcemy. Pragniemy zewnętrznego pokoju, aby można nareszcie rozpaczą istotną kraju odbudowę, aby miedzy nareszcie oddać się twórczej i gospodarczej pracy. Niema twórczej pracy bez zewnętrznego pokoju. Trud twórczy, czy to człowieka, czy też społeczeństwa wymaga wszystkich sił, skupienia i duszy spokoju. Jeżeli zdołamy zachować duszy spokój, ten spokój wewnętrzny, jeżeli zdołamy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy przeprowadzić szybko, skutecznie i sprawiedliwie, bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwałą już reformę rolną i inne nieodzowne reformy społeczne, to utrwalimy na długo byt nasz narodowy, uzyskamy w oczach i w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia.

Mowę Paderewskiego witano w Sejmie hucznymi oklaskami, a gdy skończył rozległy się głos: Niech żyje prezydent Paderewski!

Jeszcze o sprawie żydowskiej.

Na tak zw. kwestję żydowską, o której tyle w ostatnich czasach u nas się mówi, składają się dwa momenty: pierwszy, jest to zwykłe, ordynarne oszczerstwo o rzekomych pogromach, których nigdy nie było, o prześladowaniach, które istnieją tylko w fantazji naszych zaciętych wrogów. Walczyć z tem drogą perswazyj jest rzeczą również niemożliwą, jak przekonywanie kogoś, kto nie chce być przekonany. Możemy najwyżej prostować kłamliwe plotki, aby nam nie szkodziły w oczach narodów zachodnich, za mało nas znających i przyjmujących wszelkie wiadomości na wiarę prasy żydowskiej.

Drugim momentem jest nieporozumienie, któremu istotnie warto poświęcić słów kilka, tembardziej, iż nległy jemu ostatnimi czasy ludzie z kąd i nąd nawet bezstronni i dobrej woli.

Nieporozumieniem nazywamy rzekomo rasową, zasadniczą i żywiołową nienawiść naszą do żydów.

Czyż można o taką nienawiść posądzać naród, który jak nasz polski, otworzył żydom swe granice w czasach, gdy wszędzie byli prześladowani, zewsząd wyganiani, który w czasach, gdy na zachodzie żywcem palono całe żydowskie dzielnice, w 14-tym już wieku w swej prawodawstwie otacza ich troskliwą opieką, wyznaczając surowe kary za każdy najmniejszy gwałt popełniony na żydach, który nareszcie, jako pierwszy z narodów europejskich przyznaje im pełnię praw i przywilejów obywatelskich na równi z synami tej ziemi.

Niezwykle pomyślne warunki bytu, jakimi cieszyli się żydzi w Polsce w zestawieniu z prześladowaniem w krajach sąsiednich, spowodować musiały napływ znaczny żydostwa, który zwiększa się jeszcze niepomiernie w ciągu XIX wieku, kiedy to Rosja przemocą sepcnęła do naszego kraju owe krocie tysięcy żydów rozrzuconych przedtem po olbrzymich obszarach tego państwa, a obcych nam zgoła pod względem tradycji, języka, obyczajów.

Jeżeli wszelkie przełudnienie uważane być może za objaw ujemny, o

ileż więcej, gdy chodzi o żywioł tak jednostronny, jak żydowski, oddany wyłącznie prawie handlowi. Toć sami żydzi powiadają, że podczas, gdy gdzieindziej jeden żydek jest na dzień interesów, u nas na jeden interes przypada dziesięć żydów.

Tutaj uwzględnić trzeba jeden jeszcze moment charakterystyczny.

Naród polski, od najdawniejszych czasów pełniący straż zaszczytną na rubieży świata zachodniego, przed barbarzyństwem wschodu, najlepsze swe siły poświęcał sprawom wojennym, społecznym, oddając się w chwilach odpoczynku tydzień wielkiemu, do którego zawsze wrodzony miał pociąg. Handel i przemysł nie odpowiadały naszym wrodzonym zdolnościom i stały się monopolem żywiolów obcych, zwłaszcza żydów.

Atoli czasy naszej niewoli pod tym względem spowodowały przewrót. Karjera urzędnicza, jako też wojskowa była przed nami zamknięta, rolnictwo na zbyt rozdrobionych folwarkach wystarczyć nie mogło, w zawodzie lekarskim i prawniczym nastąpiło niebawem przepelnienie.

Z konieczności, nie z wrodzonego popędu, by nie umrzeć z głodu, Polak ima się handlu i przemysłu. Z początku idzie mu to dość opornie, niebawem jednak zdobyto w tej dziedzinie poważne stanowisko. Nie dziwimy się wcale, iż żydzi, którzy przywykli w ciągu sześciu wieków uważać handel w Polsce za swój bezprzeznaczny przywilej, odczuli to jako zamach niebezpieczny na ich stan posiadania — zdrgnięt jednak strony trudno dziwić się społeczeństwu polskiemu, które na swej własnej ziemi sechciało, niestety zbyt późno może, korzystać z tych praw, z jakich przybysze korzystali, wzbogacając się, wyłącznie.

Wytworzyła się walka konkurencyjna, w której nie posługiwaliśmy się nigdy bronią niedozwoloną: przemocą lub gwałtem.

Ponieważ jednak wszelka walka początkowo drażni, następnie roznamietnia, więc i w tym wypadku mogły powstać pozory jakiejś niechęci plemiennej, chociaż w gruncie chodziło jedynie o kwestje materialne, choździło oto, że nam wszystkim, Polakom i żydom, w wąskich granicach zakreślonych przez państwa zaborcze za ciasno było, żeśmy się dusili i dusząc się wzajemnie za gardło chwytały.

Atoli przyszedł wielki dzień smartwychwstania i odrodzenia Polski. Żeby nasi żydzi byli nieco lepszymi politykami, niewątpliwie we własnym interesie popierali by odbudowę Polski w najszerszych jej granicach, licząc na to, iż społeczeństwo polskie w odrodzonej swej ojczyźnie wszystkie swe inteligentne siły poświęci armji, administracji, szkolnictwu, pozostawiając handel i przemysł, do którego nigdy zbyt wielu nie miało pociągu, tradycyjnemu żydom. Byłby to ze strony społeczeństwa polskiego niezawodnie błąd, gdyż naród nie może normalnie istnieć i rozwijać się nieposiadając własnej warstwy średniej, handlowo-przemysłowej.

Atoli znając słabe strony naszego charakteru z pewnością twierdzić możemy, iżbyśmy ten błąd popełnili, gdyby nas od niego nie uratowali sami żydzi. Zajawszy od początku jawnie wrogię względem nas stanowisko, otworzyli nam oczy, iż tylko na siebie liczyć możemy i własne nasze sprawy we własne brać ręce.

Nie dotykamy bynajmniej stanowiska żydostwa amerykańskiego, angielskiego i francuskiego, stwierdzamy tylko fakt, iż stanowisko naszych żydów od początku tej wojny było jawnie wrogię zarówno nam, jak i wogóle sprawie Ententy. Jeszcze przed okupacją sympatje żydowskie stały wyraźnie po stronie Niemiec. Kiedy wkroczyły wojska niemieckie do naszego kraju, a władze niemieckie objęły nad nim zarząd, żydzi natychmiast potrafili się z nimi porozumieć, używając jawnie swych wpływów na naszą szkodę. Faktem jest, że miejscowe żydostwo najspelniej

poddało się wpływowi swych współwyznawców niemieckich i wszelkie dyrektywy stamtąd odbierało.

Kiedy w zeszłym roku Niemcom powzięła się moga, i w naszym społeczeństwie przewidującym rychły upadek odwiecznego wroga, budzi się żądanie przyłączenia kresów wschodnich do Polski, kiedy zachwiana potęgą niemiecka nie śmie otwarcie temu się sprzeciwić, niechcąc przysparzać sobie w chwili krytycznej wroga na tyłach — z jawnym namientym protestem występuje żydowska prasa berlińska.

„Jüdische Rundschau“ w numerze z dnia 20 września 1918 roku pisze: „Z całą stanowczością musimy zaznaczyć, że wydanie Polakom Wilna oddałoby żydzi całego świata jako najcięższą krzywdę... Litewskie Jeruzalem, perła całego żydostwa, skarbnica tradycji żydowskiej, ostoja kultury żydowskiej ma trafić pod panowanie Polskie! Wszystkie nasze uczucia żydowskie burszą się na samo przypuszczenie czegoś podobnego. Artykuł kończy się żądaniem, by Wilno, o ile Niemcy nie mogą go zabrać i strawić, spowróciło z powrotem do Rosji i połączone zostało z wielkim, rosyjskim żydostwem.

Posłuszne hasła berlińskiemu w kilka dni potem piszą wileńskie „Letzte Naisa“ w numerze z dnia 24 września:

„Niebezpieczeństwo zawisło nad nami, zaown roschodzą się pogłoski o projektowaniu przyłączenia Wilna do Polski... Wobec tego nie możemy zachować się biernie, musimy wystąpić czynnie i oświadczamy otwarcie i stanowczo, iż bronieć będziemy wszystkimi siłami naszego Wilna przed niewolą polską. Niech świat się dowie że wyrażamy niezłomną wolę całej bez wyjątku ludności żydowskiej na Litwie. Wilno naszym jest miastem, myśmy stworzyli jego życie gospodarcze. Tu stała kolebka kulturalnego życia żydowskiego... Wilno nigdy polskim nie było i nie będzie, nawet w tym wypadku gdyby zostało do Polski wcielone, to my stanowczo, wytrwale i niedwuznacznie akt ten ignorować będziemy. O ile Niemcy uważają, że Wilno jest dla nich zbyt cenne i pragną je koniecznie komuś oddać, to pierwszeństwo posiada ktoś inny, niż Polacy. Wschodni nasz sąsiad (Rosja) stokroć milszym nam jest niż panowanie jaśnie wielmożnych polskich panów.“

Tych kilka urywków wystarczy by scharakteryzować stanowisko jakie żydzi zajmowali przed rokiem. Czy odtąd zmieniły się w nich nastroje? Kiedy sprawa niemiecka ostatecznie upadła, przechodzą oni już nie na stronę bolszewizmu, który przecie narsędziem był i jest w ręku Niemiec, zarzewiem w celu wywołania wszechświatowego pożaru i zniszczenia o woców zwycięstwa, które Entanta kosztem niezliczonych ofiar odniosła nad barbarzą teutońską.

O roli, jaką żydzi odgrywają w bolszewizmie, o rządach bolszewicko-żydowskich w naszym kraju, o opozycję stawionym naszym wojskom we wszystkich miastach i miasteczkach przez żydów, o tem jak żydzi w Wilnie zarówno jak w innych miastach strzelali do nas z okien i dachów — pisać nie będziemy; zbyt szane i stwierdzone to fakty.

Zaznaczyć jenó musimy, że i obecnie, mimo polskiego zwycięstwa, żydzi bynajmniej pogodzić się nie ryślią z faktem dokonanym; ale snując w dalszym ciągu zdradliwe plany, stają na czele nowej, wrogiej dla nas i dla całego świata, koalicji niemiecko-żydowsko-rosyjskiej. Potworne te, tchnące zdradą stann porozumienie tu zostało dokonane, w Wilnie, w zborze Interskim przy ulicy Niemieckiej, na co mamy pewne dowody.

Wobec jawnego związku żydostwa z odwiecznym naszym wrogiem, który jest wrogiem całego świata, jakież może być stanowisko nasze, jako Polaków i jako sprzymierzeńców zwycięskiej Ententy?

Nic nam nie pozostaje innego tylko stwierdzić jasno i otwarcie, iż wszelkie próby pojednania, podejmowane może w najlepszej myśli, uważać musimy za bezcelowe, dopóki żydzi nie wyrzekną się swiątku z naszym wrogiem, nie staną się lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Dopiero na tej podstawie można będzie pomyśleć o porozumieniu, któremu nie przeszkodzą kwestie ekonomiczne, różnice wyznaniowe czy rasowe.

Do takiego porozumienia trzeba jednak grunt stworzyć w samem żydostwie i tutaj rola takiego pana Morgenthana istotnie mogła być wielce pomocną, gdyby zamiast przeprowadzania śledztwa i przypisywania sobie roli sędziego, która mu nie przysługuje w wolnem, niepodległym i niezależnym państwie, zechciał swym współwyzawcom oświadczyć kategorycznie:

«Wola zwycięskiej Ententy było aby niesłychana zbrodnia, dokonana przed przeszło wiekiem na bezbronnej Polsce została smazana, aby ta Polska, odkupiona krwią męczeńską swych najlepszych synów znów smartwychwała w dawnej potęgze, świetności i dawnych granicach, jako tarcza Europy przed barbarzyńskim wschodem i jako bicz Boży nad zuchwałem krzyżactwem. Jest to fakt dokonywany, którego nie już zmienić nie może i z którym musicie się pogodzić. Starajcie się porozumieć z dawnym waszym gospodarzem, w którego domu żyłście szczęśliwie w ciągu tylu wieków, a którego niechcicieście uznać, gdy oto wrócił do swego dziedzictwa»

Ręczymy że po takiej przemowie porozumienie zostało by osiągnięte w ciągu bardzo krótkiego czasu.

J. O.

Z chwili politycznej.

«Dentsche Tageszeitung» pisze o tłumnej ucieczce Niemców z ziem mających przapaść Polsce. Koloniści niemieccy ogłaszają w pismach polskich, że mają majątki na sprzedaż. Po miastach daje się już odczuwać wynudnienie wskutek wyprowadzki rodzin wojskowych. Gospodarze domów skarżą się, że dużo mieszkań jest pustych, natomiast w niemieckich miejscowościach nadgranicznych panuje przednieństwo. W Pile trzeba było rodzin przybywające umieszczać w chlewach i innych nieodpowiednich ubikacjach. Politycy na niemieckich kresach wschodnich wydają oderwy zrywające Niemców, aby porzucili na miejscu, piętnując opuszczenie ziem rodzinnej jako zdradę sprawy ojczyzny.

Z Kopenhagi donoszą: Komunikat rządu lotewskiego powiada, że poczyniono ważne zarządzenia w sprawie ewakuacji wojsk niemieckich z Łotwy. Kurlandia będzie opróżniona w ciągu trzech lub czterech tygodni. Wojska rosyjskie księcia Lievena wysła się na angielskich okrętach przewożonych na rosyjski front północno-zachodni. Trzeci transport opuścił już Rygę. Obrona krajowa będzie przysposobiona do służby frontowej i zostanie wysłana na front bolszewicki, gdzie będzie walczyła pod wodzą nacelną generała lotewskiego Simonsa. W celu przyspieszenia ewakuacji wojsk niemieckich, zebrała się 19 b. m. rada, złożona z przedstawicieli francuskich, angielskich, amerykańskich, lotewskich i estońskich. Gen. v. Goltz uznaje, że musi wykonać dosłownie warunki pokojowe, a zatem nietylko wojsko niemieckie musi natychmiast ustąpić z Łotwy, lecz także żołnierze zaciągnięci do obrony krajowej będą musieli podążyć za wojskiem niemieckim w przeciagu dni czterech.

Pułkownik angielski Arlents z rozkazu generała Gougha udał się do Paryża i Londynu, ażeby przedstawić

sprawozdanie o ewakuacji wojsk niemieckich.

Donoszą z Wiednia, iż wypadkiem pierwszorzędno znaczenia jest ustąpienie wiedeńskiego posła zachodniej Ukrainy Lipińskiego, który stracił zaufanie wiedeńskich polityków ukraińskich. Ustąpienie Lipińskiego pozostaje w swiątku z ogłoszeniem federacji Ukrainy zachodniej z Rosją, co wykonał obecny rząd Petruszenki w Kamieńcu Podolskim, chwytając się tego środka, jak ostatniej deski ratunku.

W znanym więzieniu Toover w Londynie czynią przygotowania na pomieszczenie b. kaisera Wilhelma. Donosi o tem «Taegliche Rundschau».

W państwie pierwszym obowiązkiem — praca.

«Vorwaerts», omawiając wystąpienia ministrów socjalistycznych w konstytucyjnej niemieckiej pisze między innymi:

«W Niemczech niema miejsca na brutalną dyktaturę większości, a wszelkie próby spotkają się ze zdecydowanym odporem. Niemcy nie będą terenem eksperymentów na wzór Rosji i Węgier, prób, które doprowadziły do zupełnego rozprężenia, a dokonały się wśród gwałtów wewnętrznych, jakie cechowały tylko dawny rząd absolutystyczny i to jeszcze z nadatkiem, a mianowicie przy zupełnym podkopaniu sił gospodarczych.

Wzory rosyjskie i węgierskie są bankructwem socjalizmu, a najgłośniejsi propagatorowie tychże są socjalistycznymi analfabetami. Socjalizacja organizmu gospodarczego nie może dokonać się tak od ręki, jak zmiana jakiegoś politycznego systemu, ona musi być dziełem wielu lat.»

Domagamy się — pisze «Vorwaerts» — demokracji politycznej, a równocześnie gospodarczej. Państwo jest dla wszystkich, gospodarować musi dla wszystkich. Dzięki strajki i uniemożliwienie produkcji będziemy zwalczać i zapewnimy narodowej produkcji swobodny rozwój i wzrost. W demokracji społecznej istnieje równy obowiązek pracy dla wszystkich w interesie państwa.

Czas byłby najwyższy, by i naszym przedstawicielem z lewicy rozjaśniło się nieco w głowie po tych programowych wyrznięciach ich przyjaciel z nad Szprewy.

TELEGRAMY.

Ratyfikacja pokoju.

WARSZAWA. Sejm na posiedzeniu w dn. 31 lipca w głosowaniu imiennym 286 głosami przeciw 48 uchwalili ratyfikację traktatu wersalskiego.

Nowi ministrowie Biliński Jasionowski.

(PAT). Naczelnik Państwa przychylił się do prośby p. Stanisława Karpińskiego o zwolnienie go z urzędu ministra skarbu oraz p. Józefa Pruchnika o zwolnienie go z urzędu ministra robót publicznych i zamianował równocześnie na wiceprezesa Ministrow p. d-ra Leona Bilińskiego ministrem skarbu, a p. inż. Tadeusza Jasionowskiego — ministrem robót publicznych.

Niemcy urzędowo uznają suwerenność Polski na ziemiach zwracanych.

PARYŻ. 30.7. (PAT). (Havas). Lersner zawiadomił konferencję, że Niemcy przystają na propozycje ententy w sprawie przejścia suweren-

ności (niemieckiej) w ręce polskie, oraz w sprawie administracji terytoriów przyznanych Polsce.

Pożyczka polska.

PARYŻ 20-go lipca. (P.A.T.). — Havas. Depesza spóźniona. — «New York Herald» pisze: Według wiadomości, nadeszłych z Chicago, Smulski, delegat finansowy polski, oświadczył, że projekt pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych przybiera postać konkretną. Słychać, że bankierzy nowojorscy zgodzili się na poparcie pożyczki.

Poświęcenie konsulatu polskiego.

KONSTANTYNOPOL. W dniu 13-ym lipca r. bież. zgromadzona nad Bostorem kolonia polska wypełniła lokal konsulatu polskiego. Tłok był i na ulicy Misalitokak. Niezbyt obszerny apartament, składający się z 9-ciu pokoi, zapelniał się ciałem dyplomatycznym z wibitniejszymi przedstawicielami kolonii polskiej i innych narodów. Dla braku miejsc, wielu złożyło u wejścia bilety.

Przy ubranym przesłicznie ołtarzu poświęcił sztandar konsularny ks. Sosnowski (Rieffer) O. R., weteran zasłużony tu i ceniony wielce. Poświęcenia lokalu dokonał ks. kan. Józef Borodziej, proboszcz ze San Remo.

Ceremonię poświęcenia zakończyły liczne i wzruszające mowy. Na uwieszczenie tej radosnej chwili p. Antoni Swierzbński, pierwszy konsul polski jedyny dotąd w Turcji, wznosił toast za sierników i obrońców Ojczyzny.

Zerotaleruchomości historycznych.

PARYŻ 20.7. W warunkach pokojowych, wręczonych delegacji austriackiej, zawarte jest postanowienie, że historyczne nieruchomości królestw polskiego i czeskiego bezpłatnie zostaną zwrócone.

Ameryka wobec traktatu.

WIEDEŃ 31.7. (PAT). B. kor. donosi z Amsterdamu: «Chicago Tribune» pisze, że w Ameryce niema właściwie opozycji przeciw warunkom pokojowym, przedłożonym Niemcom. Istnieje jedynie opozycja przeciw postanowieniom dotyczącym Szantynu. Cokolwiek się stanie z traktatem o związku narodów, traktat pokojowy z Niemcami zostanie nienaruszony.

Z mowy Lloyda Georgea.

LONDYN 22 go lipca (P. A. T.) — Lloyd George w mowie swej, wygłoszonej w izbie gmin podczas obrad nad ratyfikacją traktatu, powiedział między innymi: Konferencja pokojowa uczyniła wszystko w celu zapobieżenia temu, by powstała gdziekolwiek nowa «Alsacja-Lotaryngja». Niema tego nigdzie w traktacie. W sprawie polskiej nie zdołaliśmy uniknąć tego, żeby żywiły niemieckie nie były wcielone do Polski, tak samo, jak i tego, żeby pewne żywiły polskie nie pozostały pod rządami niemieckimi. Jest to wynik polityki niemieckiej, polegającej na rozsiłaniu małych kolonii niemieckich w celu spruszczenia Polski. Jednakowoż jest rzeczą pewną, że plebiscyt wykaże większość polską. Traktat naprawia krzywdy bardzo stare, a nie tworzy nowych.

Wybuch transportu amunicji.

LWÓW, 31.7. (PAT). — Dyrekcja kolei w Stanisławowie ogłasza: dnia 27 b. m. około g. 12 w południe w pociągu, stojącym na stacji w Chryplinie, zapalił się wagon, naładowany amunicją. Wskutek eksplozji uległo uszkodzeniu 30 wagonów. Biorący udział w akcji ratunkowej naczelnik stacji Stäpfer i robotnik Filipczuk zmarli z odniesionych ran. Jeden oficer jest ciężko ranny. Ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Propozycje Węgrów.

WIEDEŃ 31.VII. (PAT). «Reichspost» donosi z Budapesztu: Według wiarogodnych informacji przywódcy węg-

ierskich socjalnych demokratów wyrażili wobec misji Ententy w Wiedniu gotowość przedsięwzięcia energicznych kroków celem bezkrwawego usunięcia rządu Beli Kuhna, jeżeli Ententa zobowiąże się zaopatrzyć natychmiast Budapeszt w środki żywności, nie nakładać na Węgry żadnych odszkodowań, zostawić Węgom cały materiał kolejowy i ustalić granice w ten sposób, aby Węgry mogły istnieć gospodarczo. Odpowiedź Ententy na te propozycje jest oczekiwana lada dzień.

Konszachty niemiecko-bolszewickie.

PARYŻ 30 lipca. (PAT.) Havas. «ECHO de Paris» donosi, że delegacja niemiecka, która niedawno co wysłana została do Rosji, powróciła stamtąd przywożąc ponętne propozycje natury gospodarczej, wypracowane przez Massina, który prowadzi agitację za zbliżeniem rosyjsko-niemieckim.

Kozacy przechodzą na stronę polską.

«Kur. Lwowski» donosi: Od kilku nastu dni na przestrzeni frontu dywizji legjonowej gen. Roji kozacy doścy masami przechodzą na stronę wojsk polskich, twierdząc, że dość im już rządów bolszewickich, a pragną przy pomocy Polski zaprowadzić u siebie rygor i ład.

Kto nas oczernił przed zagranicą.

«Gaz. Por. z Grosza» donosi: Organ warszawski sjonistów zamieścił sensacyjne rewelacje korespondenta w Paryżu. Oto korespondent ten twierdzi, że jeden z przywódców P. P. S. poseł Libermann w czasie swej bytności w Paryżu opisał pogromy w Polsce w całej ich groźbie tak jaskrawej, że nawet organ socjalistów francuskich «Humanité» nie podał wszystkich tych informacji całkowicie. Dalej korespondent twierdzi, że poseł Libermann w Paryżu oświadczył się za żydowskimi prawami narodowymi i wogóle nieraz podkreślał, że trzeba stosować wszelkie siły, by uratować zagrożoną egzystencję żydowską.

Wszystkie powyższe informacje korespondenta żargonówki warszawskiej brzmią wprost sensacyjnie. Wynika z nich, że głównym «informatorem», który za granicą oczerniał Polskę o pogromy był socjalista z P. P. S. Wobec tego trudno się dziwić, że we Francji i Anglii uwierzone w oskarżenia żydowskie przeciw Polsce, jeżeli poparł je poseł sejmowy i przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej.

Sprawa Irlandzka.

LONDYN 30 lipca. (PAT.) Havas. W izbie gmin Bonar Law, odpowiadając na zwrócone do niego zapytanie, oświadczył, że ze względu na nawał spraw ważnych, nie cierpiących zwłoki, rząd nie jest w możności przed ferjami parlamentarnymi wyprowadzić się w sprawie Irlandji.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dzień: M. B. Anielskiej.
Istna: Zn. rel. św. Szczepana.
Pejstrze: Dominika.
Wschód słońca — o g. 3 m. 51
Zachód słońca — o g. 8 m. 21

Z WILNA.

— **Sekoja Apropowizacji Magistratu m. Wilna** niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że od poniedziałku, d. 4 bm. rozpocznie się wydawanie ludności w sklepach rozdzielczych cukru na odcinek № 2 po 2 f. na osobę w cenie po 5 rb.—mk. 5.50 fant.

Jednocześnie zawiadamia, że wobec tego, iż znaczna część ludności z tych czy innych względów nie otrzymała

Jeszcze nowych kart żywnościowych, termin sprzedaży mąki przedłuża się jeszcze o tydzień, t. j. do soboty, dn. 9 bm. włącznie.

— „Pszczoła“. W niedzielę, dn. 3 sierpnia, o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie członków kooperatywy parafjalnej Wszystkich Świętych „Pszczoła“. Zebranie się odbędzie w lokalu zakładów „Powściągliwość i Praca“ (Stefańska 37). Upraszają się wszystkich pp. członków o obecność.

— Zebranie związku Ludowo-Narodowego odbędzie się w sobotę, 2 bm., o g. 7 wiecz. w lokalu związku (Tatarska 5, m. 1).

— W sprawie skróconego adresu Sekcji Handlowej „Sekhan“.
Biuro Informacyjno-Prasowe M-wa Przemysłu i Handlu komunikuje nam, że skrócony adres telegraficzny Sekcji Handlowej M-stwa Przemysłu i Handlu brzmi: „Sekhan Warszawa“.

— Komitet Edukacyjny wzywa wszystkie szkoły polskie, bez wyjątku (niezależnie od tego, czy zostały już budżety lipcowe), by w niedzielę 3 bm., między godz. 10-ą a 11-ą rano wydelegowały do Komitetu Edukacyjnego (Dominikańska 5) osoby odpowiedzialne dla ostatecznego ułożenia budżetów do 1-go stycznia 1920 r. Szkoły, które powyższe prośby nie spełnią, będą pozbawione zapomóg w nadchodzących miesiącach.

— Z sądu. Dnia 1 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Wileńskiego Sądu Okręgowego w sprawach kryminalnych. Przewodził wice prezes p. Proniewicz; w skład sądu wchodził sędziowie okręgowi pp.: Łopaciński i Sokołowski, oskarżenie popierał podprokurator p. Matusewicz. Na wokandyę znalazły się trzy sprawy.

Najpierw rozpoznawana była sprawa niejakiego Motela Rabina o kradzież z włamaniem popełnioną ze sklepu Flankina przy ul. Trockiej. Obrońcą wnoszący adwokat p. Niesłuchowski. Sąd skazał Rabina na 8 mies. więzienia. Następnie odbyły się rozprawy przeciwko Aldonie Czarneckiej, redaktorce wydawanego w Wilnie w języku polskim dziennika litewskiego „Głos Litwy“ o zamieszczenie w jednym z numerów artykułu, zawierającego nieposzanowanie dla sądu. Bronił adwokat Andrejew. Sąd skazał Czarnecką na sreszt 7 dniowy, a obłożone aresztem egzemplarze „Gł. Litwy“ z artykułem inkryminowanym postanowił zniszczyć. Trzecia sprawa (Lipniewiczków o kradzież) spadła z wokandy wskutek niestawienia świadków.

— Zjazd Rolników. Dnia 26 lipca r. b. w lokalu Związków Zawodowych S-to Jaska 21, odbył się zjazd Roln. Ziemi wil. zwołany przez Związek Roln. Ziemi Wil. Przy licznym współudziale włościan przybyłych z okolic Wilna, częściowo jako delegacji od gmin, a częściowo zainteresowani aktualnością spraw, ogłoszo-

nych pod obrady, w obecności rolników i właścicieli ziemian tak większych jak i mniejszych posiadłości, Zjazd, po wysłuchaniu licznych referatów jednogłośnie przyjął następujące uchwały:

1) Do Naczelnika Państwa.

Rolnicy Ziemi Wil. zebrani na Zjeździe w Wilnie w dn. 26 lipca r. b. witają Cię Synu ziemi naszej przesyłając Ci najczęściejszy Naczelniku Nasz i Naczelnym Wodzu bohaterów wojsk polskich hołd i najgłębszą wdzięczność za wybawienie z przemocą i bolszewickiego najsidu i połączenie naszego kraju z Macierzą Polską.

II) Do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Rolnicy Ziemi Wileńskiej przez długie lata niewoli święcie przechowali przekazane im przez Ojców i Dziadów aigdy nie gasnąca miłość i przywiązanie do swej Ojczyzny Polski.

Anty-wiekowe śnieganie się siepaczy moskiewskich, anty-twarda wroga okupacja niemiecka, anty-barbarzyńskie gwałty bolszewickie nie mogły zmusić rolników wileńskich do wyrzucenia się przekazywanych im tradycji narodowych.

Obecnie wyzwoleni przez bohaterów nasze wojska, czekamy z utęsknieniem chwili zupełnego zespolenia się z państwem polskim i przyjęcia nas w poczet wolnych obywateli Polski.

Składając przeto Wysokiemu Sejmowi ustawodawczemu w Warszawie najgłębsze uznanie i wdzięczność za przyjęcie nagłości wniosku o zarządzenie wyborów przedstawicieli naszego kraju, wyrażamy niezłomne przeświadczenie, że przes ich decyzją będziemy słuchani z Macierzą Polską na wsze czasy.

Równocześnie zwracamy się z gorącą prośbą o zarządzenie wyborów przedstawicieli w możliwie najbliższym terminie.

III) Do zarządu związku Rolników Ziemi Wil.

W uznaniu całej wagi gospodarczej Ziemi Wschodnich Zebranie Ogólne Rolników uchwała wspólne ze Związkiem Rolników Ziemi Wil. powołanie do życia sekcji odbudowy przy Związku Rolników, która zajmie się organizacją odbudowy gospodarstwa narodowego Kresów Wschodnich, żądając od rządu bezwzględnego przystąpienia do organizacji i sformowania tejże odbudowy przy naszym czynnym i powołanych władzach kresowych.

IV) Do Zarządu Związku Roln. Ziemi Wil.

Przystąpić do współpracy w przedsięwzięciu Zarządu Związku Roln. Ziemi Wil., aby niezwłocznie zorganizować instytucję finansową i spółdzielczą w Wilnie, pod firmą T-wa Wzajemnego Kredytu Rolników i przemysłowców Ziemi Wileńskiej i wybrać Komisję organizacyjną w tym celu złożoną z pp. Iz. Cietierskiego,

Wiacentego hr. Łubieńskiego i mec. Cz. Skiadera dla wstąpienia (starań u gen. kom. Ziemi Wschodnich o zatwierdzenie statutu tego T-wa i dla okazania pomocy finansowej.

Zgodnie z uchwałami trzecią i czwartą zarząd rozpoczął starania u pama gen. komisarsza Ziemi Wschodnich i doznał przychylnego poparcia. Statut Tow. Kred. obecnie opracowany, został dziś podany kom. gen. i ma być niebawem zatwierdzony.

Zapisy na członków do Tow. Wzajemnego Kredytu, tej tak nieodzownej dla nas instytucji, przy odbudowaniu naszych zrujnowanych gospodarstw, rozpoczął się i trwa codziennie w lokalu Tow. Roln., Zawalna 9, od 11 do 1 i doznaje licznej pomocy i zainteresowania się rolników.

— Nowa taryfa kolejowa. Dowództwo Wil. Ekspozytury kolei wojskowych litewskich komunikuje:

Z dniem 1 sierpnia r. b. na kolejach wojskowych wchodzi w życie nowa taryfa na przewóz osób i bagażu.

Zasadniczym założeniem nowej taryfy jak dawniej pozostaje, że koleje wojskowe nie mają obowiązku przewozu prywatnych osób i bagażu i takowy przewóz jest dopuszczalny li tylko w miarę możliwości, o ile pozwalają na to względy wojskowe, przyczem kolej nie odpowiada za bezpieczeństwo osobiste, za połączenia kolejowe, za osiągnięcie celu podróży, ani też za braki, uszkodzenie, terminową dostawę i terminowe wydanie bagażu. Jednak Dowództwo kolei będzie dokładało wszelkich starań, żeby jakospołkość potrzeby ludności cywilnej co do regularnej i dogodnej komunikacji.

Bilety tymczasowo sprzedają się tylko do stacji w obrębie Dowództwa Kolei Wojskowych Litewskich, to jest nie dalej Białogostoku względnie Czeremchy lub Baranowicz, lecz w najkrótszym czasie zostanie wprowadzona sprzedaż biletów i przyjmowanie bagażu w komunikacji bezpośredniej do Warszawy.

Zgodnie z rozporządzeniami odpowiednich władz, bilety sprzedają się tylko za okazaniem piśmiennych zezwoleń takowych władz na wyjazd i świadectw czystości.

Nowa taryfa w porównaniu z dawniejszą, zawiera pewne zasadnicze zmiany, które tyczą się przeważnie przewozu bagażu zwyczajnego i nadzwyczajnego. Mianowicie pasażerowie mają prawo oddawać na bagaż tylko przedmioty potrzebne do podróży i to w ilości nie więcej niż 100 kilogramów (prawie 6 pudów) na każdy okazany bilet, przyczem pojedyncze sztuki bagażu mogą być tylko do 1 metra sześciennego objętości. Bagaż powinien być zapakowany w sposób ułatwiający jego rozpoznanie, a więc: w kufkach, koszach, walizkach, pudełkach do kapeluszy, ręcznych pudełkach i t. p. Mogą być nadawane jako bagaż, o ile bezwzględnie służyć do osobistego użytku nadawcy, fotele dla chorych, wózki dla dzieci, instrumenty muzyczne i siernicze, narzędzia rzemieślnicze, rowery, żywy śniegowie „Ski“ oraz próby towarów, które wożą z sobą wjaźerowie w celach handlowych i które mogą być nadawane, jako takie, rozpoznać, Do przewozu jako bagaż nadzwyczajny, wysyłany bez okazania biletu jazdy, przyjmują się li tylko przedmioty codziennego lub chwilowego zapotrzebowania jak dzienniki, filmy kinematograficzne, tudzież środki spożywcze nlegające szybkiemu zepsuceniu, jak mleko, drożdże i t. p.; zaś towary jako też rzeczy domowe lub osobiste do przewozu jako bagaż nadzwyczajny nadawane być nie mogą i winne być wysyłane jako przesyłki towarowe szybkości zwyczajnej lub pospiesznej.

Bagaż, tak zwyczajny, jak nadzwyczajny, winien być odebrany przed upływem 24 godzin od przybycia na daną stację w przeciwnym razie opłaca się składowe po 30 fenigów od każdej sztuki i za każdy zaczęty dzień, zaś po upływie 8 dni kolej ma prawo

wyznaczyć nieodebrany bagaż do sprzedaży przez licytację.

Co do przejazdu pasażerów nowa taryfa pozostawia dawniejszą karę za przejazd bez biletów w kwocie poczwórnej ceny biletu za przestrzeń przejechaną, nie mniej jednak niż 10 marek, w razach zaś wsiadania pasażera do pociągu bez biletu za zezwoleniem zawiadowcy stacji lub w razach, gdy pasażer sam powiadamia o braku biletu konduktora przy pierwszym jego spostrzeżeniu, przy placeniu w pociągu ceny pojedynczego biletu pasażer winien uiścić dopłatę dodatkową w kwocie 2 marek. Poza tem nowa taryfa wprowadza grzywnę za wsiadanie do pociągu bez zamiaru jazdy (w kwocie 10 mk.) oraz za zanieczyszczenie wagonów (w kwocie 3 marek).

Dzieci od ukończonych lat 4 do lat 10 i uczniowie szkół publicznych, tudzież prywatnych z prawem publiczności, okazujące legitymacje wystawione przez dotychczas zakład naukowy, opłacają połowę ceny biletów.

— Teatr Ludowy znów powrócił do bezwartościowych jednoaktówek, a takie powodzenie miało „Ogniem i Mieczem!“ To też we czwartek, Ludowy świecił pustkami. Dano „W Katordze“ Libańskiego, które jest nie „jednym aktem martyrologii polskiej,“ jak tego chce autor, lecz zaledwie jednym, bez głębszego podkładu epizodami. Drugą „sztuczką“ był przedpotopowy „Kajcio“ Dobrzańskiego, mamut ogródkowych teatryków warszawskich, w którym p. Wiśniowski i Tomaszewski fatalnie jak zwykle kaleczyli wymowę polską. W. St.

OD ADMINISTRACJI.

Niniejszym podaje się do wiadomości Sz. czytelników „Dziennika Wileńskiego“, iż od 15 sierpnia b. r. przyjmujemy prenumeratę naszego pisma. Cena prenumeraty — 9 rb. miesięcznie. Z odnośnieniem do domu, lub przesyłką pocztową — 10 rb. 50 kop.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

- Na I Konferencję św. Winc. a Paulo.
- Ku uczczeniu św. Marji Dłużniewskiej — Marja Romerowa 20 m.
- Na zakład „Powściągliwość i Praca“.
- T. Ł. 100 m.
- Na maszynę dla biednej Antoniny.
- Ks. Łabok 5 r. (c), Bezimiennie 10 r. (c)

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za żywność, dostarczaną dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach do „Centrali dokarmiania“ św. Jerska 19 m. 2.

- 16-VII Od p. Rymkiewiczowej codziennie 2 kwarty mleka; od p. Koskowskiej codziennie 1 kw. koziego mleka.
- 17-VII Z maj. Kwietniów 30 kwart mleka, od Kola Polek 111/2 f. wędliny, 90 f. mąki, 3 p. stoniny, 41 f. sera, 12 f. sadła, 70 tabliczek czekolady, 1 skrzynka cytryn, papierosów 980 sztuk.
- 18-VII Od p. Michała Jarczaka 5 rb. Od p. Romanczykowej z Miedzikol 4 kwarty mleka.
- 19-VII Z fol. Rakańce p. Węckowicza 28 kwart mleka. Od p. Żydowicza z Swietlanej 8 kwart mleka.
- 20-VII Od p. Emilji Szymkiewiczowej 3 f. konfitur, 2 jaja. Od p. Pauliny Miecielec 3 kw. mleka, 26 jaj.
- 21-VII Od p. Pawłowiczowej 6 kw. mleka, 10 jaj.
- 22-VII Z okolic Niemieża 27 kw. mleka, 10 jaj. Z Rudomińskiej parafji 3 wiadra.
- 24-VII Od p. Andrzeja Jachowicza z Wilczej Łapy 9 kw. mleka.

Tylko 3 dni! TANIBAZAR Tylko 3 dni!

Wileńska 26 W KOLE POLEK Wileńska 26

Bluzki batystowe od 55 rb., bluzki jedwabne od 80 rb., szlafroczyki jedwabne na jedwabiu od 300 rb., kostjmy wełniane na jedwabiu 200 rb., pończochy jedwabne i fildekosowe od 20 r. Elastyka, nici, mydło, materjały za bezcen. Czysty zysty na „Żelazny Łańcuch“.

Sprzedaj op 10-1 i od 3-7. Wstęp wolny dla wszystkich

Dr. W. Wołodzko
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.

Przyjmuje od 12-2 i od 5-6. Przeprowadził się na ulicę Zawalną 22.

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis „606“ i „914“, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4-7 w. Wileńska 12-1. rk

Doktor D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11-1, 4-7. S-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. chorób, syfilis (606-914) i skórne. Przyjmuje od 10-1 i 4-7. Piwna (d. Monastyrka) 6-9 obok Ostrej Bramy.

Potrzebny jest organista
do kościoła Mijonarskiego w Wilnie. Zgłaszać się do administracji „Dzien. Wil.“, Dominikańska № 4, od 1 — 3.

Do sprzedania okazynie
bluzki nowe markietowe białe 50 r., kolorowe 40 r., jedwabne 60, staniki 15 r. Nadbrzeźna 4-14, od 10-3, od 5-8 214

Do sprzedania tanio 2 otomany, 2 fotele, taborecik, lustro, triumo.
Nadbrzeźna 4-14, od 5-8 wiecz.

Plugi motorowe
Traktory
Lokomobile benzynowe
Walce drogowe
Skład części do plugów motorowych
Naprawa plugów motorowych
INŻ. ST. NOWAKOWSKI.
WARSZAWA, Kredytowa 4.
BIAŁYSTOK, Warszawska 5, przy Banku Kredytowym.

Z powodu wyjazdu do sprzedaży:
meble, kocioł miedz. do bieleziny, samowar, ubranie męskie i in. rzeczy. Filarecka 30-1, od 1-6

Potrzebni są chłopcy
lub dziewczęta do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do administracji „Dzien. Wil.“ Dominikańska № 4, od 12-2.

Emilja Misiewicz
niniejszym zawiadamia, iż długów męża swego, **Witolda Misiewicza**, nie płaci i prosi, by żadnych rachunków jej nie przedstawiać.

Poszukiwany jest **Ryszard Mikułki** z Moskwy. Osoby, któreby posiadały wiadomości o nim, proszone są o udzielenia ich pod adresem: Zawalna — hotel Popowa № 3, St. Orłowska.

Dnia 30 lipca r. b. zginął ples policyjny rasy wilk, własność oficera żandarmerji. W a b i się „Reks“. Odprowadzić do Ekspozytury Żandarmerji Polowej, S-to Jerska 8 i zameldować u Wachmiestra dyżurnego. Przetrzymaną zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej

Zgubiono paszport, legitymację i kartę żywnościową K. O. K. na imię Kazimierza Ingliczka. Znalazcę proszę odnieść do VII cyrkułu.

Zgubiono 6 kart żywnościowych na imię Zofji Zajackowskiej i jej rodziny. Znalazcę proszę odnieść za wynagrodzeniem. Antokol 110-2

Zgubiono 5 kart żywnościowych. Upraszają się znalazcę o zwrot do biura kartkowego 9 okręgu (w Zwierzyniecu) dla Karoli Kowalewskiej (poszkodowa jest b. biedną osobą)

Tłomaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska, Kaukaska 14-4